

„Inka” w Teatrze Arka, czyli artystyczny hołd Niezłomnej

Historia Żołnierzy Wyklętych w końcu trafiła na teatralne deski. Spektakl „Inka”, jak mówią twórcy, to hołd, próba zrozumienia niezłomności, ale przede wszystkim artystyczny apel pamięci, który wywołuje do tablicy teatralne środowisko.

Żołnierze Wyklęci coraz mocniej uderzają do naszych sumień i naszej wrażliwości. Wystąpili już w telewizji, oglądaliśmy ich na ekranie kinowym, różnego rodzaju publikacjach i wystawach. Mijamy ich na co dzień na koszulkach przechodniów. A ciągle bez skutku pukają do teatrów.

Teatr Arka postanowił otworzyć swoje drzwi, wpuścić tę niezwykłą i dumną historię na swoją scenę i pokazać go jak najszerszej publiczności. Spektakl teatralny „Inka” to pierwsza tego typu w Polsce artystyczna odpowiedź na wołanie z bezimiennych dołów, gdzie bez honoru zakopywano, jak mówi wielu - ostatnich rycerzy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Jednym z takich rycerzy była Danuta Siedzikówna, ps. „Inka”. Dziś ikona niezłomności i niewinności.

- Poprzez pokazanie na naszych deskach krótkiego życia „Inki” dajemy świadectwo swojego przywiązania do historii Żołnierzy Niezłomnych i stajemy do artystycznego apelu pamięci. Przyjdź, zobacz, oddaj hołd i zapamiętaj - zapowiada dyrektor teatru Renata Jasińska.

Przedstawienie, jak dodaje Jasińska, jest także przestrogą przed plagą totalitaryzmu i zarazą zapomnienia, których Polska doświadczyła bardzo dotkliwie

- Świadomie chcemy pokazać męczeństwo Danuty Siedzikówny. Dla mnie ona jest święta. Jest wielka. Jako bardzo młoda dziewczyna nie zdradziła swoich towarzyszy broni w walce o wolną Polskę. Świetnie wychowana przez swoją rodzinę w duchu wartości chrześcijańskich. O takich postaciach z polskich kart historii trzeba nam mówić na wiele sposobów. My obraliśmy ten nam najbliższy - teatr - tłumaczy dyrektor „Arki”.

Podkreśla, że polski teatr nie może przejść obok losów Niezłomnych obojętnie. Zespół „Arki” bardzo chciałby, żeby ich spektakl stał się swoistym początkiem obecności Żołnierzy Wyklętych na polskich scenach teatralnych.

- Pragniemy być taką małą iskrą dla kolejnych instytucji kultury i sztuki, a szczególnie dla naszych kolegów aktorów i reżyserów z całej Polski. Iskrą, która rozpali ognisko zadumy, refleksji i pamięci o żołnierzach antykomunistycznego podziemia na deskach teatralnych - mówi Jasińska.

Zaznacza, że przedstawienie „Inka” ma inspirować oraz pokazać, że w teatrze, gdzie jeszcze ci bohaterowie nie zagościli, jak najbardziej powinno czekać na nich godne miejsce.

- Przy wcielaniu się w rolę „Inki” towarzyszą mi wielkie emocje. Wielu z nas chciałoby mieć na tyle odwagi, żeby tak postąpić, jak ona, jak inni Wyklęci. Na szczęście nie jesteśmy zmuszani, by dokonywać takich wyborów, bo żyjemy w czasach pokoju - mówi Agata Obłąkowska-Woubishet, która gra główną rolę w spektaklu.

Podkreśla, że jak najbardziej identyfikuje się z sanitariuszką Armii Krajowej, podziwia ją i zdaje sobie sprawę, że ma ogromny zaszczyt zagrać tę niezwykłą postać.

- Czerpię z niej siłę do swojej codziennej małej niezłomności, jako matka, jako aktorka. Ciągłe rozmyślam nad tym, że można tak po prostu z czystym sumieniem pójść i umrzeć za sprawę, za ojczyznę - kwituje Agata Obłąkowska-Woubishet

„Arka” to teatr integracyjny, w którym razem z profesjonalnymi aktorami na scenie występują osoby niepełnosprawne. One także ćwiczą miesiącami po kilka godzin dziennie, prezentując wysoki poziom

Tym razem integracyjne środowisko teatralne skupione wokół Arki niejako wywołuje do tablicy tych wielkich, renomowanych, opiniotwórczych.

- Swoją pracą przy tym spektaklu przekazujemy prostą informację: stańcie z nami do teatralnego apelu ku czci Żołnierzy Wyklętych! - mówi Jan Kot, jeden z niepełnosprawnych aktorów.

Jego koledzy ze sceny dodają, że przedstawienie prowokuje do zadania sobie pytania: kim jestem i po której stronie stoję dziś? Czy patrzę na partyzantów podziemia antykomunistycznego jak ówczesna propaganda głosiła: bandy i zbrodniarze, zdrajcy? Czy traktuję ich jako bohaterów, co nigdy nie pogodzili się z okupacją sowiecką i komunistyczną zarazą, które odbierały człowiekowi godności.

- To nasz hołd, ale też ciągłe spłacanie długu za dziesięciolecia milczenia -
podsumowują zgodnie aktorzy i do razu dodają - Powinniśmy być dumni z tej historii,
dlatego przedstawiamy ją bez światłocieni i dwuznaczności. Potraktowaliśmy tę
historię uczciwie i opowiadamy ją bez żadnych skrpułów taka, jaką była - kwitują.

Premiera spektaklu „Inka” 7 i 8 października o godz. 19.

Patronat honorowy:



Sponsorzy:



Patronat medialny:

